CENA NUMERU 10 GR. Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.
ROK I. Nr. 9.

SAMODZIELNOŚĆ

DWUTYGODNIK, POŚWIĘCONY SPRAWOM SAMODZIELNOŚCI KULTURALNO-GOSPODARCZEJ.

WYCHODZI 1 i 15 KAŻDEGO MIESIĄCA.

KRAKÓW, DNIA 1 SIERPNIA 1935 r.

GODŁO: Bez niezależności kulturalnej i gospodarczej nie będzie niepodległości politycznej.

CEL GŁÓWNY SZKÓŁ ZAWODOWYCH.

W dziennikach pojawiła się wiadomość o otwarciu od września b. r. trzydziestu kilku gimnazjów zawodowych po większych miastach Polski. Będą to przeważnie szkoły średnie handlowe i dla rzemiosł, sporządzających odzież i bieliznę.

Powstanie szkół zawodowych witamy z radością, dzisiejsze bowiem warunki życiowe utrudniły bardzo wytwarzanie nowych kadr pracowników handlowych i przemysłowych dotychczasową drogą t. j. przez praktykę u mistrza czy kupca. Dobrze więc stało się, że funkcję tę obejmą szkoły, a spodziewać się mamy prawo, że nietylko program, lecz przedewszystkiem nauczyciele tych szkół spełnią najważniejsze zadanie t. j. wykształcenie wychowanków nietylko teoretyczne, lecz także praktyczne w zawodzie.

Rozumiemy dobrze, że po ostatniej reorganizacji naszego szkolnictwa, szkoły zawodowe zaczynają się od stopnia, zwanego gimnazjum, że nazwa ta ma wyrażać równowartość szkolnictwa zawodowego z ogólnokształcącem i że stan taki, będąc znacznym przeskokiem od dotychczasowych stosunków, sam w sobie może przynieść znaczne korzyści, a przynajmniej utrwalić poczucie własnej wartości społecznej wśród przyszłych naszych kupców i rzemieślników.

Dobrze jest także, że wychowankom gimnazjów zawodowych przyznano prawa te same, co abiturjentom gimnazjów ogólnokształcących, ale tu właśnie zjawia się jedno zastrzeżenie. Jeżeli wychowankom gimnazjów zawodowych otwiera się naoścież wstęp do urzędów państwowych jako kandydatom na urzędników, to w praktyce przecież powinno to ulec ograniczeniom do najistotniejszych potrzeb, a więc dopuszczać ich do takich stanowisk, na których ich wykształcenie zawodowe może oddać właściwe usługi. Będzie więc wychowanek gimnazjum krawieckiego zupełnie na miejscu w intendenturze wojskowej itp., na marne zaś pójdzie jego wykształcenie zawodowe, jeżeli np. ma zostać protokolantem, czy manipulantem w jakimś urzędzie.

Nie jest to zaś nieuzasadniona obawa, że wielu, może nawet zbyt wielu wychowanków szkół zawodowych będzie starać się o dostanie do urzędów, zamiast pracy w swoim zawodzie, jeżeli wysokość i stałość dochodów w zawodzie wolnym nie będą równe urzędniczym.

I tu dochodzimy do najistotniejszego punktu całej sprawy. Siłą faktu uprzywilejowani przy przyjmowaniu do gimnazjów tak zawodowych jak ogólnokształcących będą dzieci, przychodzące ze szkół powszechnych najwyższego (trzeciego) stopnia organizacyjnego, czyli przeważnie ze szkół miejskich. Kogo zaś z mieszkańców miast stać na wyższe kształcenie dzieci, wiemy dziś niestety zbyt dobrze. Jeżeli obok inteligencji polskiej urzędniczej ma powstać inteligencja polska zawodowa, czy raczej zawodowcy (kupcy, przemysłowcy, rzemieślnicy) inteligentni polscy, to szkoły kształcące ich muszą otworzyć szeroko bramy wiejskiej młodzieży polskiej. Forma odpowiednia znajdzie się w razie dobrej woli, lecz nie powstanie sama z siebie bez przyczynienia się czynników miarodajnych.

Skoro powszechnie uważa się za rzecz najważniejszą wytworzenie polskiej średniej klasy po miastach czyli tego, co potocznie zwie się polskiem mieszczaństwem, to domagać się musimy, aby powstające gimnazja zawodowe służyły temu właśnie zadaniu. Byłoby zaś straszną pomyłką, gdyby miały się przyczynić do utrwalenia dotychczasowego stanu przewagi „krajowych cudzoziemców“ w naszych miastach i miasteczkach.

O. W.

Szukaj porady u polskiego adwokata, inżyniera (architekta), lekarza, zamawiaj i kupuj towar z polskiej wytwórni, sprzedawany w polskim sklepie, korzystaj z usług polskiego rzemieślnika, zaoszczędzone pieniądze chowaj w polskiej kasie lub polskim banku, wynajmuj mieszkanie, sklep lub pracownię w polskim domu, majątek, dom, parcelę sprzedawaj w polskie ręce!

Testament obrońcy Lwowa — brygadjera Mączyńskiego.

Zmarły niedawno brygadjer Mączyński, bohaterski obrońca Lwowa i kresów wschodnich pozostawił testament, który ze względu na społeczną jego doniosłość przytoczymy w najważniejszych fragmentach i zastanowimy się nad jego znaczeniem. Na wstępie testamentu śp. Mączyński daje wyraz życzeniu, aby spoczął na cmentarzu obrońców Lwowa, wśród swoich towarzyszów broni. A dalej pisze tak: „Uważając się za dłużnika Narodu Polskiego, między innymi z powodu pobierania przez czas mych studjów stypendjum, cały mój majątek, jakiego dorobiłem się uczciwą pracą, a jaki pozostawię w chwili mej śmierci, zapisuję na cele publiczne, na dobro Narodu Polskiego, po wieczne czasy. Z posiadłości gruntowej, jaką nabyłem w Wierzbowie, powiat Brzeżany, zapisuję 3 i pół morga i cały majątek ruchomy na utrzymanie Kościoła rzymsko-katolickiego w Wierzbowie. **Całą zaś resztę majątku nieruchomego, to jest około 50 morgów pola wraz z budynkami w Wierzbowie zapisuję na rzecz mającej się utworzyć Fundacji Stypendjalnej dla uczniów szkół handlowych i przemysłowych, względnie terminatorów rzemieślniczych, pobierających naukę w szkołach, albo u mistrzów lwowskich. W akcie fundacyjnym powinny być zawarte postanowienia, dotyczące** *stałego pomnażania ilości polskich rzemieślników i kupców, którzyby fachowo i naukowo należycie przygotowani przez swą usilną i uczciwą pracę, pomnażali polskość Lwowa i Ziemi Czerwieńskiej.* Dalszym celem aktu fundacyjnego jest zachęcanie potomków warstw, które stronią dotąd od tych ważnych dla bogactwa i siły narodu zawodów, aby imali się tej chlubnej pracy w handlu, w rzemiośle i przemyśle, która jest podstawą nietylko egzystencji, ale i potęgi narodu, zorganizowanego w państwo“.

Nie będziemy cytowali już więcej postanowień tego głębokiego testamentu, który pozostawił człowiek niezmiernie wykształcony i uczony, (władał bowiem kilku językami), a także bohater kresowy na miarę Sienkiewiczowską, ale zastanowimy się nad znaczeniem tego testamentu. Niewątpliwie musi być niezmiernie ważnem dla przyszłości naszych kresów wschodnich to, o czem myślał w chwili śmierci śp. Brygadjer. Mieczem można zakreślić granice państwa, można tym mieczem odstraszać wrogów, którzyby się chcieli targnąć na całość jego granic, ale utrzymać państwo, rozwinąć jego siły, wzmocnić jego znaczenie wewnątrz i nazewnątrz może tylko naród, posiadający dobrze skonstruowany stan średni. W ustroju gospodarczym Polski brak tego kręgosłupa, jakiem jest polskie i katolickie mieszczaństwo, powoduje ciągle, że mimo niezależności politycznej, gospodarczo jesteśmy ciągle w niewoli u obcych.

Do niedawna lekceważono nasz handel i nasze rzemiosło. Ustawodawstwo społeczne nie chciało uwzględnić jego odrębnego położenia, podciągając je pod szablony, wypracowane w krajach, w których dominuje przemysł fabryczny. Szkolnictwo zawodowe dotąd prawie jakby nie istniało. Kredytu rzemieślniczego nie było i niema, a jeżeli się czasem zjawia, to tylko na krótki czas, mając charakter zapomogowy. Różne warsztaty państwowe występowały nieraz jako uprzywilejowani konkurenci rzemiosła, zaś polityka celna nie uwzględniała dostatecznie ochrony produkcji rzemieślniczej krajowej. Słowem w tej dziedzinie zaniedbania są tak wielkie, że dopiero różne klęski i niepowodzenia, jakie nas na polu gospodarczem spotkały, zaczynają zwracać uwagę wszystkich, którzy głębiej patrzą na życie gospodarcze, na znaczenie i wartość polskiego rzemiosła i handlu. Do tego przyczyniły się jeszcze same braki, tkwiące w niedostatecznie wysokim stanie organizacyjnym i intelektualnym rzemiosła i handlu polskiego, z powodu fałszywego lekceważenia pracy fizycznej i pańsko-szlacheckiego poglądu na wartość różnych zawodów, co powodowało, że z rzemiosła zawsze uciekały jednostki wybitniejsze i bardziej kulturalne.

Zrozumiał to doskonale ten bohater narodowy, który całe życie poświęcił dla Polski i za Polskę i dlatego w swoim testamencie nawołuje naród do zawrócenia z drogi, na którą zaszedł. Testamentem swoim daje wskazówkę, jak należy pracować nad przeobrażeniem psychiki społecznej, jak budować mocną warstwę średnią po miastach. Bez mocnej warstwy średniej polskiej i chrześcijańskiej w naszych miastach i miasteczkach, będzie ubożała nasza cywilizacja narodowa, będzie się kurczył nasz stan posiadania, i państwo zatraci swój charakter chrześcijański i narodowy — a stanie się domeną interesów kapitału międzynarodowego.

Zrozumienie zatem misji dziejowej polskiego handlu i rzemiosła, jest koniecznością piekącą, i wszelkie wysiłki, które zmierzają do zrealizowania postulatu odrodzenia polskiego handlu i przemysłu, zasługują na jaknajbaczniejszą uwagę i poparcie. Toteż testament brygadjera Mączyńskiego, jest wielkim głosem, zwołującym naród do obrony jego stanu posiadania i ostrzegającym przed zgubą, jeśli na czas nie zrozumie swej sytuacji. Oby tylko nie był głosem wołającego na puszczy! *E. O.*

Upokarzająca eksmisja.

Przed kilku dniami Krakowskie „Koło Mieszczańskie“, wynajmujące przeszło ćwierć wieku lokal przy ul. Jagiellońskiej l. 9, zostało z kilku innymi organizacjami mieszczańskiemi, wraz z chórem mieszczańskim „Hasło“ wyrzucone ze swego lokalu przez właściciela żyda. Smutny ten fakt wywołał ogromne rozgoryczenie wśród warstw mieszczańskich naszego miasta a ogromnie upokarzające wrażenie tego faktu odbiło się głośnem echem wśród najszerszych warstw chrześcijańskiego Krakowa. Niewątpliwie właściciel kamienicy miał

formalną rację, skoro wygrał proces o niepłacenie komornego, a następnie z wyrokiem sądowym przy pomocy komornika, pozbawił w ciągu paru godzin dachu nad głową cały szereg organizacyj chrześcijańskich i mieszczańskich. Nie wchodzimy w to, czy dla właściciela było koniecznością życiową pobieranie czynszu z tego lokalu, wszak, jak donoszą dzienniki, jest lekarzem, pobierającym pensję w Kasach chorych, i człowiekiem materjalnie niezależnym, zresztą prawnie on jest panem sytuacji. Analizowanie tego stanu rzeczy na podstawie stosunku właściciela-żyda do organizacyj chrześcijańskich byłoby tylko czczem biadaniem, a tutaj chodzi o rzecz daleko ważniejszą. Chodzi poprostu o całe zagadnienie chrześcijańskiego mieszczaństwa, a eksmisja ostatnia jest wymownym symbolem, *że mieszczaństwo nasze stacza się ku przepaści.*

Jakby dla ironji losu, na ścianie tego domu który kiedyś zaniedbały zakupić dla siebie organizacje mieszczańskie, jest wyryty na tablicy napis, że Koło Mieszczańskie było organizacją, która w sierpniu 1914 roku pospieszyła Legjonom Piłsudskiego z pomocą materjalną, dostarczając naszym Legjonistom mundurów, obuwia i ekwipunku wojskowego i nie żałowała ofiar, aby w swoim zakresie przyczynić się do zrealizowania idei własnego wojska, w walce o niepodległość. Kto wie, czy za jakiś czas, na miejsce tej tablicy nie zostanie wmurowana inna z napisem, że z tego domu zostali wyrzuceni „goje“, którzy przegrali walkę z dzielnymi synami Machabeuszów. Sapienti sat!

Wystawa wyrobów
domowego przemysłu kobiecego.

Centrala wyrobów przemysłu kobiecego powstaje w Krakowie jako Sekcja Chrześcijańskiego Frontu Gospodarczego.

Nowa ta placówka przemysłowo-handlowa pragnie ułatwić zarobkowanie niezamożnym kobietom z inteligencji polskiej, które w ten sposób mogłyby zużytkować swoje umiejętności i zarobkiem pomóc rodzinie. W dzisiejszych czasach kryzysu i upadku zamożności wśród inteligencji staje się koniecznością, aby kobiety przyczyniały się do utrzymania domu. Centrala pragnie to ułatwić. Należy scentralizować wszelkie usiłowania kobiet w znalezieniu zarobkowej pracy przez sprzedaż wyrobów, wykonywanych w domu, przez ułatwienie zamówień i pośrednictwo w znalezieniu zarobku.

Chrześcijański Front Gospodarczy odnosi się do nowej Sekcji z całą życzliwością i zrozumieniem, użycza Komitetowi sali na zebrania i służy radą i pomocą w każdym kierunku.

Aby sprawą Centrali zainteresować szerszy ogół kobiet, urządził tymczasowy Komitet Wystawę wyrobów domowego przemysłu kobiecego w dniach od 22 do 26 czerwca br. Dzięki obywatelskiemu stanowisku JW. hr. Potockich uzyskał Komitet doskonały lokal wystawowy w pałacu pod Baranami. Obszerność lokalu pozwoliła na wykazanie zakresu i wszelkich rodzajów domowej wytwórczości naszych kobiet. Centrala pragnie wytwarzać i zbywać rzeczy zarówno wytworne jak proste i praktyczne, a stara się przedewszystkiem o taniość, aby ułatwić zakupy sferom najmniej zasobnym. W dziale krawieczyzny (magazyn „Jadwiga“, Rynek gł. 9, pasaż Bielaka) wysprzedano szybko bluzki, szlafroki, tanie sukienki letnie, mundurki, spódniczki i tp. Kapelusze tej samej firmy znalazły też uznanie, bo są szykowne a tanie.

Wielkiem powodzeniem cieszyły się trykotaże, pantofle, lalki, kwiaty sztuczne, żaboty, rękawiczki i tp. artykuły garderoby damskiej.

W dziale robót ozdobnych szczególną uwagę zwracały serwetki antyczne, ozdobione haftami, wzorowanemi na starej porcelanie, kilimy i dywany, makaty z warsztatu Związku Absolwentek Szkół Przemysłowych, wytworne poduszki, piękne i tanie firanki, modne dzisiaj wyroby szydełkowe, białe hafty, bluzy, wyszywane na sposób ludowy i wiele innych gustownych drobiazgów. Wszystkie eksponaty odznaczały się wytwornym smakiem, starannem wykonaniem i taniością. Niezwykle artystyczne kasetki z drzewa i metalu, lub kunsztowne umbry, świadczące o wysokiej technice pracy ręcznej, można było nabyć za stosunkowo niską cenę.

Na osobną wzmiankę zasługują konserwy owocowe, mianowicie doskonałe dżemy, sery i wina domowe. To już produkty gospodarstwa wiejskiego, które przynoszą naszym gospodyniom prawdziwy zaszczyt i świadczą, jak wysoko można postawić w Polsce ten dział wytwórczości. Wiele przedmiotów rozsprzedano zaraz na wystawie, przyjęto też liczne zgłoszenia i zamówienia.

Wystawa cieszyła się znaczną frekwencją, do czego przyczyniły się liczne wycieczki, bawiące wówczas w Krakowie. Dzięki temu nawiązano kontakt z kobietami innych dzielnic Polski. Projektowana Centrala spotyka się z ogólnem uznaniem i zachętą do dalszych wysiłków, aby akcja tak szczęśliwie rozpoczęta nie utknęła, ale rozwinęła się na pożytek polskiego przemysłu kobiecego.

Narazie Centrala znajduje się w Pasażu Bielaka, Rynek Gł. 9, w firmie „Jadwiga“, aż do czasu, gdy stosunki materjalne dozwolą na wynajęcie własnego większego lokalu.

Prosimy listy i zapytania kierować zatem do firmy: „Jadwiga“ Kraków Rynek Gł. 9.

Samodzielność.
(SONET).

Widzę Cię, Polsko, moja — Ojczyzno kochana,
Jak z mroku dziejów świata — wznosisz się wspaniale!
Sąsiedzi pokłony Ci — biją ku Twej chwale,
Bo nad sobą obcego — nie uznajesz pana.

Cała Ci ludność kraju — wierna — i oddana:
Nikt przeciw Tobie swej głowy — nie wznosi zuchwale;
Wszyscy zajęci pracą — nie lenią się wcale —
Bo jedność narodowa — sharmonizowana.

Dziś hasłem Twojem jest już samodzielna praca:
Przestałaś być — jak ongiś — narodów papugą!
Niech samodzielna praca — Twe syny wzbogaca!

Nie karmij obcych w kraju — boś nie jest ich sługą!
Niech Twoja dawna wielkość — i sława powraca!
Dąż do wielkości pracą — wszystkich — i zasługą!!!

St. J.

Przy zamówieniach, zakupach, korespondencji handlowej itp. powołuj się na ogłoszenia lub wzmianki, zamieszczone w „SAMODZIELNOŚCI"!

KRONIKA.

O pomoc dla rzemiosła.

„Gazeta Polska", centralny organ obozu rządowego, wskazuje na potrzebę otoczenia większą niż dotychczas opieką rzemiosła, które znalazło się ostatnio w tak ciężkiem położeniu, że wróży mu się nawet rychłą zagładę w przewidywaniu, iż nie wytrzyma walki konkurencyjnej z jednej strony z przemysłem, a z drugiej, z chałupnictwem.

„Rozumiemy dobrze — pisze „Gazeta Polska", — iż w dziedzinie wyrównania szans współzawodnictwa poszczególnych grup społeczno-zawodowych, państwo ma mniej do powiedzenia, niż życie. Być może, iż rzemiosło jest skazane na zagładę, ale zanim to nastąpi, a rzemiosło będzie miało swoje „miejsce pod słońcem", trzeba dać mu do ręki te atuty, których nie poskąpiono wielkiemu kapitałowi (kredyty, zamówienia). Istnieje, jak sądzimy, konieczność nadania drobnej wytwórczości — że się tak wyrazimy — atrakcyjności, po to, aby proces uprzemysłowienia kraju: 1-o wogóle miał miejsce, a 2-o nie pauperyzował pracownika i nie czynił zeń filaru prawej strony bilansu płatniczego.

Wzmocnienie rzemiosła może się odbywać szeregiem sposobów. W pierwszym rzędzie chodzi tutaj o te ulgi podatkowe, które nie są przywilejem, lecz zmniejszeniem ciężaru deflacji. Kilka posunięć ministerjum skarbu w ostatnich miesiącach świadczyłoby o zrozumieniu tej prostej prawdy. Ponadto trzeba zliberalizować i uelastycznić praktykę kredytowania rzemiosła: instytucje kredytowe, zwłaszcza publiczne, z obawy o niewypłacalność jednych, nie udzielają kredytów specjalnych drugim rzemieślnikom. Po trzecie: dostawy i roboty, gdzie mamy do czynienia z tradycyjnym uporem i przesadnym „kultem maszyny", którego ofiarą pada rzemieślnik, urastający do symbolu „ciemnego średniowiecza"; przezwyciężenie tego jednostronnego poglądu wniosłoby dużo świeżego powietrza w tę rzekomo średniowieczną atmosferę i natchnęło małego wytwórcę wiarą w siebie. Wreszcie kwestja ceł i cen: można się godzić z niską ochroną celną na obuwie i konkurencją obcego „Baty", ale w takim razie nie można tolerować niebywale wysokiego poziomu cen produkcji wielkokapitalistycznej, chronionej „na wszelki wypadek", „na wyrost" i t. p. nadmiernie grubym murem celnym".

Cenzus dla kupców a żydzi.

Warszawska Izba Przemysłowo-Handlowa ogłosiła ankietę w sprawie wprowadzenia kwalifikacyj kupieckich, od których zależnem byłoby prowadzenie przedsiębiorstwa handlowego. Ankieta przewiduje cenzusy: wykształcenia, praktyki, materjalny, moralny i organizacyjny. Obowiązek wykazania się cenzusem nie dotyczyłby osób już pracujących w handlu.

Przeciw tej inicjatywie występują gwałtownie Żydzi w „Naszym Przeglądzie", zarzucając jej tendencje antysemickie:

„Izby Przemysłowo-Handlowe — pisze — dały się wciągnąć w grę zainscenizowaną przez żywioły endecko-antyżydowskie. Samorząd gospodarczy, którego normalne istnienie jest do pomyślenia wyłącznie w warunkach wolnego nieskrępowanego życia gospodarczego wziął na siebie zajęcie się sprawą, której zapoczątkowanie ma cechy zupełnie specyficzne i tendencje sprzeczne z interesami sfer przemysłowo-handlowych i samego życia gospodarczego, uginającego się już obecnie pod ciężarem rozmaitych ograniczeń, zakazów, reglamentacji itd.".

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: Kraków, ul. Gołębia 6, II p. Tel. 126-34. Konto P. K. O. 407.230. Biuro otwarte w dni powszednie od godz. 10—13 i od 16—18. Redaktor przyjmuje w poniedziałki i czwartki między 17 a 18 godz.

PRZEDPŁATA: kwartalna 60 gr., półroczna 1.10 zł., roczna 2 zł.
OGŁOSZENIA: Cała strona 150 zł., 1/2 str. 80 zł., 1/4 str. 45 zł., 1/8 str. 25 zł., 1/16 str. 15 zł.

Wydawca: Feliks Przyjemski. Pismo redaguje Komitet. Odpowiedzialny redaktor: Aleksander Pietrzela.
Drukarnia „Powściągliwość i Praca" w Krakowie, ul. Kazimierza Wielkiego 95.